

## Szalone lata trzydzieste

data aktualizacji: 2023.12.29 autor: Redakcja



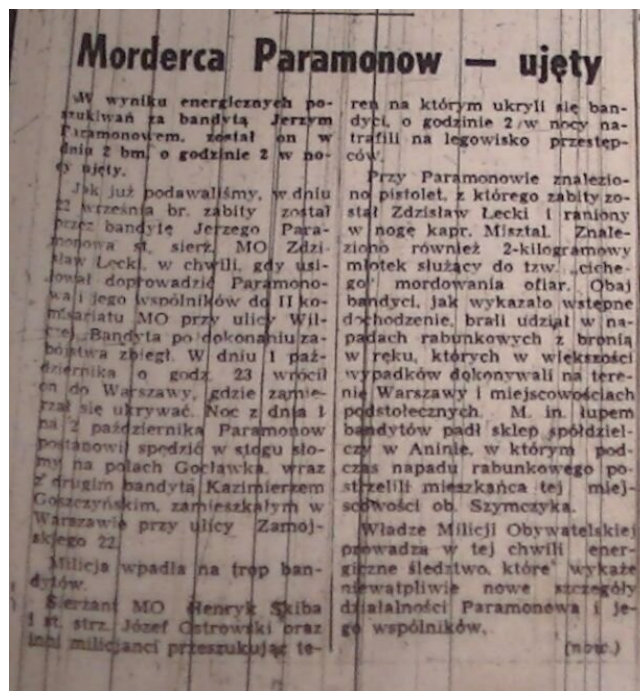
**Skierniewice na starej fotografii i... w dokumentach sądowych. Będzie więc o publicznym okładaniu się, początkach zabójcy Paramonowa i miłości do nart. Lata trzydzieste to był ciekawy czas. Wszech obecny był modernizm, elity balowały, masy głodowały, przez świat przetaczała się epoka wielkiego kryzysu gospodarczego.**

*Skierniewice, 27 Kwietnia 1931 roku. Ja, Eugeniusz Jaryszewski pastor P.P. w Skierniewicach, stwierdzam naocznie, że Stefan Wójcik syn Michała, lat 23, zamieszkały przy ulicy Rawskiej 47 i Józef Burzyński (szewc), zamieszkały przy ulicy Rawskiej 6, w dniu powyższem o godz 12-stej na Rynku w Skierniewicach zakłócili porządek publiczny tym, że bili się wzajemnie aż do krwi gdzie wywołali zbiegowisko około 80 osób. Wobec powyższego spisuję powyższe zawiadomienie na wyżej wymienionych z prośbą o ukaranie winnych zakłócenia spokoju publicznego.*

E. Jaryczewski, pastor

Akt oskarżenia w zasadzie był doniesieniem przepisany dosłownie. Najwyraźniej pastor był osobą najwyższego zaufania publicznego, bo ani policja ani sąd nie badali dalej sprawy. Sąd grodzi wydał wyrok dość szybko, bo już 11 maja do oskarżonych wysłano nakaz karny o zapłatę grzywny. Wymierzono im karę 10 złotych grzywny i po 1 zł 80 gr. opłaty tytułem kosztów sądowych. Na tym ta prosta sprawa się jednak nie kończy. Nasi winowajcy solidarnie odmówili zapłacenia. Sprawę skierowano do komornika. Trzeba przyznać, że obaj panowie solidarnie odmawiali przyjęcia pism urzędowych do samego końca. Wreszcie miarka się przebrała i 12 stycznia 1932 roku Stefan Wójcik trafił za kraty na całe dwa dni. Podziało to widać na Józefa Burzyńskiego, który 23 stycznia zapłacił grzywnę i koszty sądowe, doliczając do przekazu pocztowego 1 zł ekstra, tak dla pewności.

## Historia Paramonów



*„Dajcie mi młotek Paramonowa;*

*Będę zabijał, będę mordował;*

*Tu leży ręka, tam leży głowa;*

*To jest robota Paramonowa”*

W aktach z lat 30 natrafiłem na krótką wzmiankę o rodzinie Paramonów. Sprawa ta daje nam pewien pogląd na temat przyczyn, przez które Jerzy Paramonow mógł tak bardzo zejść na złą drogę, zapisując się niechlubnie jako najbardziej znany morderca ze Skierniewic.

7 stycznia do Sądu Grodzkiego wpłynęło pismo od przodownika A. Łosiakowskiego z aktem oskarżenia:

*Na mocy stwierdzenia oskarżam Apolonię Paramonof, zamieszkałą przy ulicy Bolimowskiej nr 15 (dziś M. Curie-Skłodowskiej) w Skierniewicach o to, że w dniu 3 stycznia 1930 roku przyszła z dziećmi do magistratu miasta Skierniewice i pozostawiła takowe w magistracie sama zaś zbiegła. Wykroczenie to jest przewidziane art. 138 KK. Proszę o wezwanie na rozprawę sądową Apoloni Paramonof i świadka Eugeniusza Jaryczewskiego, pastora.*

Zachowało się zeznanie świadka, który opisuję zajście krótko:

*Wymieniona Apolonia Paramonof przyprowadziła ze sobą 5-cioro nieletnich dzieci i zostawiła je w magistracie bez opieki i uciekła. Wobec czego spisałem niniejsze doniesienie celem ukarania winną za nieopiekowanie się małoletnimi dziećmi.*

Jaryczewski Eugeniusz, pastor

Sąd skazał Apolonię Paramonow na dwa tygodnie aresztu w zawieszeniu na dwa lata. Wydarzenia te miały miejsce na rok przed narodzinami szóstego dziecka Jerzego, który tak niechlubnie zapisał się w historii naszego miasta. Natrafiłem też na wspomnienia mieszkańców dotyczących pozostałego rodzeństwa. Jedna z jego siostr została zapamiętana jako życzliwa pielęgniarka, a brat jako bramkarz jednego z lokalnych klubów sportowych.



*Dzień targowy na Skierniewickim rynku. Opisane na kartach akt sądowych wydarzenia, miały miejsce 27 kwietnia 1931 roku, a więc w poniedziałek. Zbiegowisko kilkudziesięciu osób nie było w takim razie czymś niezwykłym, ponieważ przed wojną poniedziałek był dniem targowym. Spotkałem się ze wspomnieniami, że był to dzień tzw. małego targu. Zdjęcie ze zbiorów Skierniewickiego Muzeum Historycznego.*



*Sporty zimowe były przed wojną dużo bardziej popularne w mieście niż teraz. Może to kwestia zim bardziej obfitujących w śnieg. Jak widać Skierniewiczanie byli pasjonatami skoków narciarskich na długo przed epoką Adama Małysza.*



*Skoki narciarskie na górze w parku. Dolina rzeki Łupi zmieniła się dosyć znacząco na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat. Mimo że płynie ona w miarę niezmiennym korycie, to jej brzegi są obecnie dużo bardziej łagodne. Zdjęcie z arch. domowego p. Jacka Kaczorowskiego.*

**Radosław Stefanek**

Źródło: <https://skierniewice.eglos.pl/aktualnosci/item/31441-szalone-lata-trzydzieste>